

## Pożegnanie Wiesława Marcinkowskiego



*Foto: Krzysztof Tęcza*

W piątek 29 stycznia 2016 roku zjechali do Dąbrowicy znajomi Wiesława Marcinkowskiego. Była oczywiście najbliższa rodzina ale także koleżanki i koledzy, ratownicy GOPR, przewodnicy i wiele osób, które w swoim życiu zetknęły się z Wieśkiem. I nie był to z ich strony tylko pusty gest, bo tak wypada. Była to konieczność wyrażenia szacunku jakim zmarły cieszył się za życia. Wiesław Marcinkiewicz w swoim długim, bo ponad 85-letnim życiu spotkał na swej drodze wielu ludzi. Po przyjeździe w Karkonosze interesował się szybownictwem, był harcerzem by w końcu zostać przewodnikiem i ratownikiem górskim. Było to ponad 60 lat temu. I właśnie od tamtej pory niósł pomoc potrzebującym. Jego postawa była na tyle wyrazista, że został powołany na stanowisko Naczelnika Grupy Sudeckiej GOPR. Mimo zaprzestania pracy w GOPR ratownikiem został do końca życia, do czasu kiedy był w stanie podołać wynikającym z tego faktu obowiązkom. Za swoje dokonania oraz zasługi dla ratownictwa górskiego Wiesław został wielokrotnie uhonorowany najwyższymi odznaczeniami i tytułami, jednak najważniejszym wyróżnieniem bez wątpienia było nadanie Mu tytułu Honorowego Członka Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Nic też dziwnego, że w Dąbrowicy, gdzie Wiesław spocznie na zawsze przybyło aż tyle osób, osób związanych, tak jak On, z górami. Nic dziwnego, że przybyli tu przedstawiciele wszystkich grup GOPR by pochylić nad Jego grobem sztandary. Nic dziwnego, że kapelan Grupy Karkonoskiej wyrażał się o Nim jak najlepiej. Nic też w końcu dziwnego, że po słowach pożegnania wygłoszonych przez aktualnego prezesa Grupy Karkonoskiej GOPR, niejednemu z obecnych na pogrzebie zakręciła się w oku łza. Nie ma się przecież czego wstydić. Wszak odszedł od nas człowiek, który dla niejednego był autorytetem, kolegą, człowiekiem uczynnym a nawet wzorem do naśladowania.

Krzysztof Tęcza